Cena numeru 10 fen.

№ 150 SOSNOWIEC. — czwartek 5 lipca 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f. na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

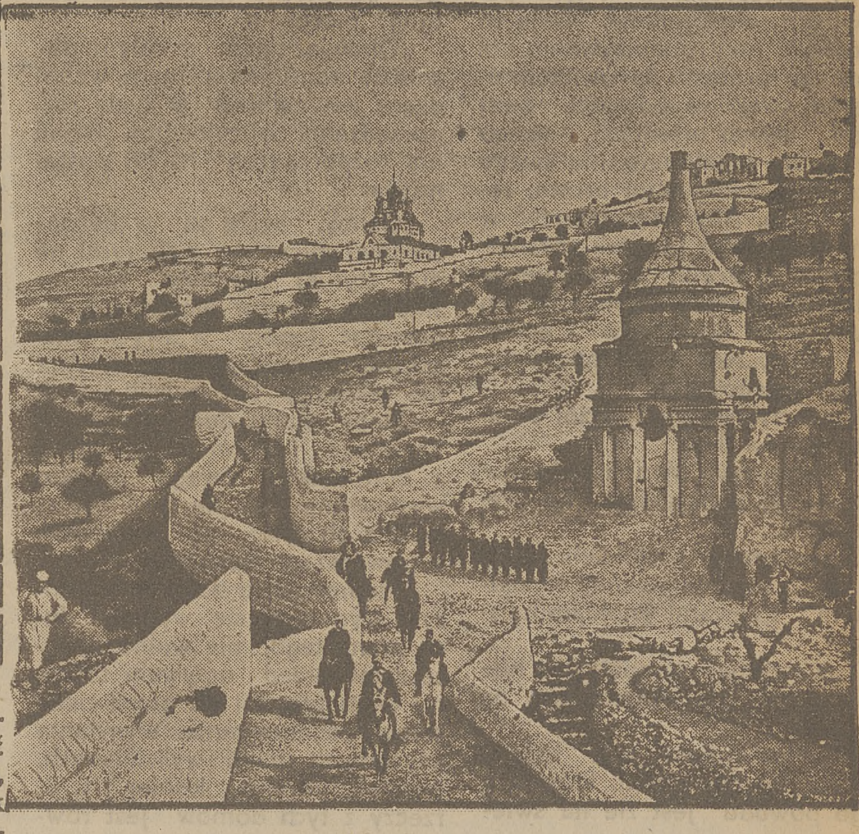
Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Bomby na górze Oliwnej.



Jedno z najbardziej czczonych miejsc świętych dla chrześcijaństwa, Góra Oliwna w okolicy Jerozolimy w d. 26 czerwca została bombardowana przez oddział lotniczy angielski, złożony z 8 latawców. Rzucano 7 bomb.

Na szczęście nikt z ludzi przy tym sławnym bombardowaniu nie został pozbawiony życia, żadnej też materjalnej szkody nie wyrządzono.

Dwie bomby padły na dach meczetu, zbudowanego na szczycie góry.

Nasza rycina przedstawia górę Oliwną — miejsce najnowszych ataków barbarzyńskich. Po prawej stronie na pierwszym planie widzimy grób Absalona.

Austrja w przededniu nowej ery.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, znaczna część społeczeństwa polskiego, można śmiało rzec znaczna większość, żyła pragnieniem doczekania się w w Królestwie takiego położenia politycznego, jakie przeżywało społeczeństwo polskie w Galicji. Marzenie to było tym mocniejsze, że zdawało się być przez nas niedościgłe. To też ze wszystkich dzielnic polskich, społeczeństwo w Galicji, zachowywało się w stosunku do swego rządu najlojalniej.

Nic też dziwnego, że w Austrji szukano rozwiązania problematu polskiego i społeczeństwo, całą swoją wiarę — rozwiązania kiedykolwiek sprawy polskiej — pokładało w monarchji naddunajskiej. W ręku Austrji widziano miecz, którym węzeł gordyjski sprawy polskiej miał być rozcięty.

Dzięki temu stanowisku Austrji w stosunku do Polski, zrodził się u nas tak silny austrofilizm. któremu po części Królestwo a w całości Galicja uległy.

Przyczyn takiego stosunku do sprawy polskiej Austrji, należy szukać w jej wewnętrznej strukturze. Austrja, jest jednym z najciekawszych problematów, jakie nam daje historja, która bardzo często poddaje ciekawym eksperymentom życie państw i narodów. Nigdzie nie notuje historja tyle wypadków przemian i przekształceń co w Austrji, a przecież po każdej z takich prób państwo to wychodzi jakby oczyszczone, pełne nowych doświadczeń, energji, ogromnej siły wewnętrznej, nie blednącej potęgi i spoitości. Wiele burz przeszło po nad istnieniem monarchji naddunajskiej a z każdej wyszła ona, rzec można, zwycięsko i co ważniejsza, wzbogacona nowymi nabytkami terytorjalnymi.

Państwo austrjackie składa się z ośmiu narodów: niemcy stanowią 36 proc. ogólnej liczby ludności, czesi 23 proc., polacy 17, rusini 13, słowacy 4, serbowie i chorwaçi, 3, włosi 3 i rumuni 1. Serbowie i chorwaci są jednym narodem,' dzielącym się tylko wyznaniowo.

Wszystkie te narody toczą między sobą mniej lub więcej zażarte spory, które przecież siłę cementową wewnątrz państwa osłabiają. Pomimo to, Austrja istnieje i jak zaznaczane to było niejednokrotnie przez dyplomację europejską, — gdyby jej nie było, to trzebaby ją było stworzyć.

Obecnie znowu stajemy się świadkami widowiska dziejowego, jakie się w Austrji rozgrywa. Chodzi o to, czy państwo ma się przekształcić i nabrać innego oblicza, czy też ma ono pozostać takim, jakim było dotychczas. Poszczególne narody domagają się większych praw narodowych i w tym celu proponują do konstytucji austrjackiej wprowadzić wiele zmian, któreby w większym stopniu niż dotychczas prawa narodowościowe zabezpieczały. Między innymi wyłonił się projekt, aby' państwo austrjackie przestało istnieć jako związek krajów i królestw, a przekształciło się w związek narodów. Dotychczas, do parlamentu wiedeńskiego, wybierani są posłowie z poszczególnych krajów przez większość mieszkańców danego okręgu bez względu na narodowość. Ma to swoje dobre, ale ma również i złe strony. Należy bowiem stwierdzić, że trudno jest dziś w Austrji określić w którym miejscu znajdować się powinna właściwa granica przedziału między terytorjum jednego narodu a drugiego. Granica podobna istnieje tylko na papierze; w rzeczywistości zaś sprawa przedstawia się inaczej. W Czechach mieszka wielu niemców i tak się zżyli z tym krajem, że trudno by im było tam prawa obywatelstwa odmówić; również wielu czechów mieszka tak samo od dawna w prowincjach niemieckich, zwłaszcza w okolicach i w samym Wiedniu. Szląsk austrjacki jest znowu kością niezgody między polakami a czechami. Tak samo rzecz się ma między rusinami a polakami w Galicji wschodniej. Nie zawsze zatym z kraju polskiego posłem może być polak, jak również z czeskiego czech. Według proponowanego zaś projektu posłów wybierałyby nie poszczególne kraje, lecz narody. A zatym polacy głosowaliby na swoich posłów polskich niemcy na swoich i t. d.

Druga część tego projektu obejmuje kwestję parlamentu ogólno-państwowego. Według tego projektu państwo miałoby się zmienić na związek narodów z parlamentem narodowościowym.

W każdym razie kwestja przebudowy konstytucji austrjackiej jest dziś kwestją bardzo aktualną. Austrja bezwątpienia znajduje się w przededniu wielkich zmian w swej strukturze.

V.

Okrutny mam codzień widok.

Okrutny mam codzień widok,
co snać mi duszę rozdepce:
obok mych okien przechodzą
biedni żołnierze ślepce.

Parami idą pod rękę,
kijkiem macają ziemię —
wspomnienie zgasłego słońca
pod pustą powieką drzemie.

Patrzą przed siebie, nie widzą,
smutek pokrywa ich lice,
stracili bogactwo żywota,
skarb przenajdroższy, żrenice.

Potyka się jeden i drugi,
zamyślon, ach! w jaki też sposób
zobaczy tę radość, kwitnącą
na twarzach najbliższych osób.

Potyka się jeden i drugi,
zamyślon nad łanem zieleni:
choć skąpo on zasian, swym czarem
nie dla ich oczu się mieni.

O ziemio, ty nasza macierzy,
czy na to rodzisz swe dziatki,
ażeby, omackiem kroczący,
padali na drodze gładkiej?

Na krwawą ruszyli wojnę,
nadzieja powrotu nie mami:
Czas przyszedł, iż z pola wrócili,
ale wrócili — ślepcami.

Wita ich matka i żona,
dzieci witają rodzone:
Hej, synu! hej, mężu! hej, ojcze!
w rodzinną wróciłeś stronę!

Krzyż masz na piersiach i medal,
wart jesteś największej chwały,
tak mówią, tak wielbią twe czyny,
lecz gdzież się twe oczy podziały!?"

Jan Kasprowicz.

Feljetonik.

Projektowane instytucje.

„Ulegając" powszechnej projektomanji, „Myśl Niepodległa" rzuca na falę projektów" taką propozycję:

Żyjemy w okresie istnego szału projektowania i zakładania przerozmaitych towarzystw, komitetów i kół, dzięki czemu wzrosła wieloosobowość prezesów, wiceprezesów i tym podobnych dostojników. Daje to możność przy podpisywaniu hołdów lub protestu do uwielokratniania swej osobowości, swej jaźni, swych orjentacji, swego autografu i kalkulowania swego intelektu wedle wagi brutto, tara i netto. Aby więc uderzyć w ton, co tętnem jest tak rozwielmożnionej chwili, projektujemy założenie jeszcze następujących towarzystw, komitetów i kółek:

Towarzystwo zwolenników dobrego wychowania.

Towarzystwo przyjaciół odpisywania na listy.

Towarzystwo sympatyków zjawiania się punktualnie na zebraniach.

Towarzystwo wielbicieli ciszy nocnej, nieprzerywanej hulaszczymi śpiewami noklambulistów.

Towarzystwo sympatyków niepotrącania się wzajemnego na ulicach.

Komitet opieki nad ludźmi dobrze wychowanymi, którym z tego powodu jest źle na świecie.

Komitet czuwania nad pannami z dobrych domów podczas spacerów nocnych.

Komitet opieki nad chłopcami ze sfer wytwornych.

Komitet czuwania nad słabymi matkami i lekkomyślnymi ojcami.

Towarzystwo budzenia zamiłowania do ortografji śród literatów i dziennikarzy.

Koło wpajania miłości ojczyzny patrjotom oficjalnym.

Kółko reflektowania niewczesnych zapałów.

Kółko ludzi własnego zdania.

Towarzystwo wzajemnego polubienia się.

Komitet przytułków noclegowych dla ludzi charakteru.

i t. d.

Kronika.

Ogólna.

Sekwestr kartofli. „D. Warchauer Zeitung" pisze: Według „Dziennika rozporządzeń" z dn. 1 lipca, kartofle podlegają sekwestrowi. Wszystkie zawarte dotychczas umowy handlowe tracą swą moc. Zaliczki, dane na kartofle, podlegają zwrotowi.

Handel kartoflami oraz przewożenie ich z dniem 1 lipca dozwolone jest tylko po szosach wewnątrz poszczególnych powiatów. W pojedyńczych wypadkach miarodajną jest decyzja naczelnika powiatu. Naczelnicy powiatów mogą ustanowić w powiatach swych specjalne miejsca, do których kartofle winny być dostarczone po ustanowionych cenach.

Handel kartoflami oraz przewóz ich kolejami lub drogami wodnymi poza granicę powiatu mają prawo uprawiać tylko te wydziały ruchu sekcji gospodarczych przy szefie zarządu lub te przedsiębiorstwa, które posiadają wyraźne upoważnienie szefa zarządu. To samo odnosi się do wyrobów z kartofli.

Zakup kartofli na wyroby kartoflane odbywać się może tylko za zgodą szefa zarządu. Fabryki są obowiązane całkowitą swą produkcję wraz z podfabrykantami dostarczyć szefowi zarządu lub wyznaczonym przez niego komisjonerom.

Niezastosowanie się do przepisów pociąga za sobą wysokie kary i pozbawienie kartofli.

Zwalczanie duru plamistego. „Deutsche Warschauer Zeitung" pisze:

„Obowiązujące w całym obwodzie administracyjnym, wchodzące natychmiast w życie rozporządzenie policyjne (ob. „Dziennik rozporządzeń" № 79) postanawia:

„Osoby, które są w bezpośredniej styczności z chorymi na dur (tyfus) plamisty lub ze zmarłymi na dur plamisty, mają pozostać dopóty w swych mieszkaniach, póki władze policyjne nie zarządzą ich izolacji i t. d.

Osoby stanu duchownego, lekarskiego i prawniczego, które z obowiązków swego zawodu wystawione były na taką styczność z chorymi, są wyłączone z powyższego nakazu.

Przeprowadzki z domu, w których wydarzyły się wypadki duru plamistego, nie wolno uskuteczniać przed upływem terminu 6-ciu tygodni od czasu ostatniego zachorowania. Wysyłania używanych mebli wyściełanych, pościeli, ubrania, kołder i t. p. rzeczy z tych domów jest również w ciągu pomienionego czasu zabronione.

Czynności, sprzeciwiające się temu, będą karane grzywną do 10,000 marek lub więzieniem do 6-ciu miesięcy"

Boso lub w sandałach. Jak donosi „Lokal Anzeiger", w szkołach berlińskich pozwolono dzieciom przychodzić do szkoły boso dla zaoszczędzenia obuwia.

W Würzburgu ogłosiły organizacje studenckie odezwę do kolegów i koleżanek, aby—wobec drożyzny obuwia—chodzili od dnia 28 czerwca boso lub w sandałach drewnianych.

Choć u nas i tak już sporo dzieci chodzi boso, to jednak wiele rodzin, a zwłaszcza podrastającą młodzież naszą, krępuje wstyd fałszywy, nie licujący wcale z wyjątkowym położeniem i bajecznymi wprost cenami obuwia. Czy nie warto, aby i u nas zabrzmiało hasło:

Boso albo w sandałach drewnianych!

Z Sosnowca.

Orgja wyzysku. To, co się dzieje w Sosnowcu i wogóle w Zagłębiu przechodzi najbujniejszą wyobraźnię ludzką.

Za funt młodych kartofli przekupnie żądają 4 marki, za funt świeżej kapusty 1 markę, za jagody czarne tyleż — jednym słowem ceny podniesiono na nowalje i wogóle na wszystko, co się daje spożywać, od 10 do 20 razy!

Czy na to istotnie nie można znaleźć rady. Tyle przecież mamy rad: opiekuńczych, miejskich, okręgowych, miejscowych i t.p., a tej jednej rady by nie było?

W sprawie jazdy na rowerach. Przypominamy, że w dn. 22 grudnia r. z. wydane zostało rozporządzenie, którego mocą wzbroniona jest wszystkim bez wyjątku jazda na rowerach po chodnikach wązkich i w miejscach ruchliwych. Na ulicach mniej ruchliwych, bocznych, cyklistom dozwolone jest korzystanie z chodników.

Wielka zabawa. W niedzielę, d. 8 lipca r. b. o g. 3 popołudniu w ogrodzie „Zacisze" odbędzie się wielka zabawa o nader interesującej treści, urządzona staraniem Ligi kobiet P. W. na rzecz szpitala dla legjonistów polskich. Prócz licznych atrakcji, na scenie pod reżyserją p. Wł. Bernatowicza grono amatorów odegra sztukę p. t. „Nasze Legjony". Przypuszczać należy, że zabawa ta będzie się cieszyła wielkim powodzeniem, biorąc pod uwagę dobór repertuaru, jako też cel wielce sympatyczny.

Zebranie. W nadchodzącą niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 9 rano w mieszkaniu kolegi Stanisława Mikołajczyka przy ul. Małachowskiego (dawniej Fabryczna) Nr. 20, odbędzie się zebranie Związku drukarzy i pokrewnych zawodów na powiat będziński i okolicę.

Wobec bardzo ważnych spraw do omówienia, pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków.

Brak napisu. Ulica „Swobodna" na starym Sosnowcu nie posiada dotąd odpowiedniej tablicy z napisem, wskutek czego wiele osób narażonych jest na stratę czasu dla odnalezienia tej ulicy.

Ponieważ na tej samej ulicy mieści się centralne biuro asekuracyjne przeto magistrat powinienby zająć się przytwierdzeniem tablic z odpowiednim napisem na tej ulicy.

„Czarny kot". Na wczorajszym „Powrocie taty" teatr był przepełniony. Smiano się do rozpuku z zabawnego snu, zrodzonego w wyobraźni autora po wypiciu tej dawnej prawdziwej „ratafji". Oklaskom nie było końca i gdyby nie czas wojenny z pewnością koniec przedstawienia wypadłby około g. 2 po północy.

Dziś „Czarny kot" występuje z nowym programem.

Lista składek. Na rzecz Sekcji Wzajemnej Pomocy z dzielnicy p. M. Smoniewskiego wpłacili za miesiące: styczeń, luty, marzec, kwiecień 1917 r. pp. W. Kamieński rb. 60, J. Ciszewski rb. 12, A. Jędrzejewski rb. 4, M. Smoniewski rb. 4. Za czerwiec — nauczyciele szkoły im Staszyca mk. 35.48, za lipiec — nauczyciele szkoły im. Staszyca mk. 35.48. Wpłacone za pośrednictwem adm. gazety „Iskra" rb. 25 i mk. 6, z dzielnicy p. Rykaczewskiego rb. 12, z dzielnicy p. J. Kozłowskiej rb. 8 i mk. 38.85, z dzielnicy p. A. Knothe rb. 30 i mk. 5, z dzielnicy p. E. Sautera rb. 15 i mk. 4.30, od pracowników Komisji Żywnościowej w Sosnowcu mk. 29, za m. maj r. b., z dzielnicy p. Janiny Szulińskiej za miesiące kwiecień i maj r. b. pp. Dyr. Brandenburg rb. 10 i mk. 21.60, J. Błeszyńscy rb. 10 i mk. 20, A. Olędzki rb. 2 i mk. 4.20, A. J. Rowińscy rb. 2 i mk. 4.40, Cz. Tomalski rb. 1 i mk. 2, St. Kowalscy rb. 1 i mk. 2.20, A. Szulińscy rb. 2, J. Rowińscy rb. 1 i mk. 2, J. Mazurkiewicz rb. 1 i mk. 2, F. Żurska kop. 50 i mk. 1.10.

Ze związku pracownic igły. Przed kilku dniami, jak wiedzą już nasi czytelnicy, związek pracownic igły wystawił właścicielom zakładów krawieckich szereg żądań natury ekonomicznej. Dążenia pracownic osiągnięte zostały pomyślnym skutkiem. Nie otrzymano wprawdzie w całej rozciągłości wszystkich żądań jednakże podwyżki w płacy uzyskano od 25 do 100 proc. Niektóre jednak firmy zachowały się w stosunku do żądań, stawianych przez swoje pracownice tak „po obywatelsku", że zasługują naprawdę na podkreślenie. Właścicielka jednej z największych firm oświadczyła, że „to jest **bezwstyd** żądać dwie godziny na obiad, to jest lenistwo a człowiek stworzony do pracy nie do lenistwa".

Pierwszy — zdaje się raz słyszeć się daje, że żądanie dwugodzinnego odpoczynku na obiad jest „żądaniem bezwstydnym".

Kursy rzemieślnicze.

W niedzielę o godz. 3 popoł. w lokalu Kursów (gmach Szkoły Handlowej przy ul. Zygmunta) odbyła się uroczystość zamknięcia roku szkolnego.

Dyrektor Kursów p. Feliks Koźmiński przedstawił szczegółowe sprawozdanie z działalności uczelni w ostatnich dwuch semestrach.

W roku ubiegłym t. j. od 1 września r. z. do dnia 1 lipca r. b., korzystało z nauki w pierwszym półroczu 103, a w drugim 78 uczniów.

Ze 103 słuchaczów, uczęszczających na kursy w półroczu pierwszym, było: terminatorów 55, czeladników 17, robotnik 1 i chłopców bez zajęcia — kandydatów do rzemiosła 30. Z nich na kursie I — 39, na II — 38, na III — 14 i na kursie IV 12.

Z 78 słuchaczów, uczęszczających na Kursy w semestrze drugim, było: terminatorów 46, czeladników 8, robotników 3 i chłopców bez zajęcia 21. Na kursie I było — 28, na II — 24, na III — 17 i na kursie IV — 9.

Wykłady na Kursach w ciągu obu ostatnich półroczy, odbywały się 6 razy tygodniowo po 2 godziny dziennie. Z powiększeniem się liczby godzin wykładowych, zwiększoną została i ilość wykładanych przedmiotów; zostały mianowicie dodane: historja Polski, krajoznawstwo i szkicowanie z modeli części maszyn.

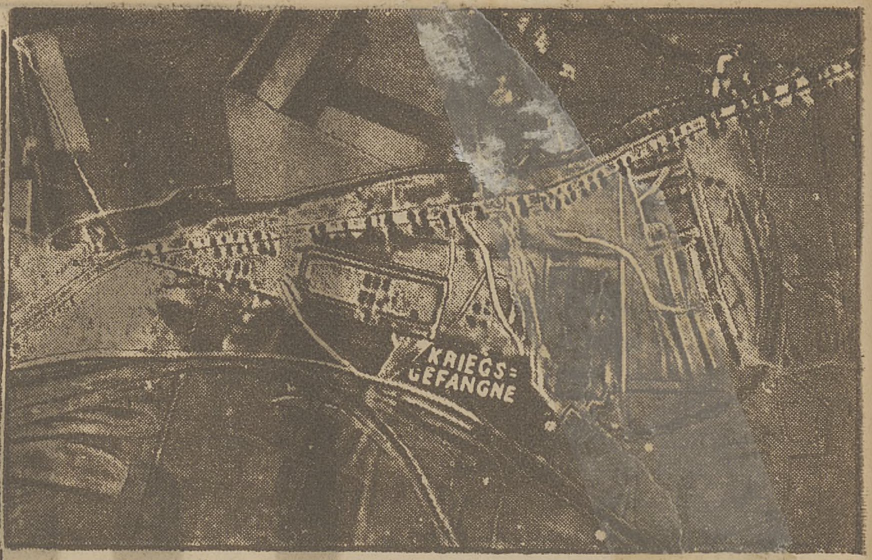
Zarząd Kursów stanowili: ks. rektor Fr Raczyński — prezes, pp.: Stanisław Kraupe — wiceprezes, Stanisław Wolski — sekretarz i członkowie: J. Kruszyński, inż. Wiktor Filipczyński, techn. Domagalski i Feliks Koźmiński, kierownik Kursów. Wykłady prowadzili pp.: F. Koźmiński, ks. prefekt Opalski, J. Pietraszewski, Bol. Pachelski, Eug. Koźmiński, A. Fularski i J. St. Olszewski.

Kursy w roku sprawozdawczym otrzymały od Towarzystwa „Huldschynski" cenny dar w postaci 22 modeli żelaznych różnych części maszyn. Dar ten jest już drugim z kolei, wszystkie też modele, jakie Kursy dotąd posiadają, są darem tej jedynie firmy.

Po przedstawieniu sprawozdania, dyr. Koźmiński wręczył świadectwa, z ukończenia Kursów rzemieślniczych 7 słuchaczom; świadectwa otrzymali pp.: Władysław Gałuszka (z odznaczeniem), Władysław Cebo, Władysław Cetnarski, Ryszard Perkowski, Franciszek Niedźwiedź (z odznaczeniem), Jordan Gorzkowski i Andrzej Domarańczyk.

Zebrani zwiedzili urządzoną w 3 salach wystawę rysunków: geometrycznego i technicznego (nauczyciel p. Pietraszewski), odręcznego (naucz. p. Pachelski) i szkicowania (naucz. p. Fularski). Wystawa przedstawiała się okazale. Oglądano też z zainteresowaniem ćwiczenia buchalteryjne i próbki korespondencji handlowej. Wreszcie obejrzano model maszynki parowej, umontowanej przez uczniów kursu IV.

Ciekawe zdjęcie.



Rysunek nasz przedstawia bardzo ciekawe zdjęcie, dokonane przez jednego z lotników niemieckich.

Jest to fotografja odcinka na froncie zachodnim w okolicy Somy na południowym zachodzie od miasteczka Albert.

Obok urządzeń barakowych francuzi umieścili na ziemi widoczny dla lotników napis niemiecki „Kriegsgefangene" (jeńcy wojenni).

Sposób urządzenia baraków przy wielkim trakcie dowozu; biegnąca obok kolejka stwierdzają podejrzenie, że francuzi w ten sposób chcą zabezpieczyć swe składy amunicji i obóz wojenny przed atakami lotników. Należy tylko przypomnieć sobie stałe nadużywanie w tym samym celu godeł Czerwonego Krzyża.

Zapisy na Kursy po wakacjach rozpoczną się 27-go sierpnia, egzaminy 31-go sierpnia, wykłady zaś 3-go września.

Z Będzina

Nadzwyczaj zaniedbane ulice Furmańska i Przeczna, należące swego czasu do miasta Będzina, a obecnie oddzielone granicą demarkacyjną i tym sposobem przyłączone do Dąbrowy — domagają się koniecznego uregulowania. Ulice te nietylko, że nie są wybrukowane, ale dotąd nikt nie jest wstanie wskazać jakiej linji mają się trzymać, zwłaszcza ul. Furmańska, która ma kilka skrętów wijących się między parkanami, dołami i pagórkami. Należałoby więc ulicę tę odpowiednio zniwelować i wyprostować, oznaczając ją punktami wytycznymi.

Dojazdów do niektórych domów lub placów zupełnie niema, albo nadzwyczaj utrudnione. Pod względem sanitarnym ulice te są nadzwyczaj zaniedbane, gdyż po deszczu formują się duże kałuże cuchnące i rozsiewają zarazę, a jesienią błoto jest nie do przebycia. Mieszkańcy tych ulic uskarżają się stale na nieporządki, tymbardziej, że podatki płacą na równi z innymi mieszkańcami środkowej Dąbrowy, którzy bądź co bądź mają ulice uporządkowane. Należy przytym nadmienić, że ul. Przeczna jedną stroną tj. zachodnią należy do miasta Będzina, a drugą stroną tj. wschodnią do m. Dąbrowy i przy uregulowaniu i doprowadzeniu jej do porządku winny się porozumieć zarządy obu miast.

Dowiadujemy się nawet, że o ile magistrat m. Dąbrowy nie doprowadzi tych ulic do należytego porządku — to mieszkańcy tych ulic mają się zwrócić ze skargą do Jenerał - Gubernatora Lubelskiego.

Z Dąbrowy.

Podatek od robotników i urzędników. Na mocy uchwał Rady miejskiej z dnia 22 listopada 1916 roku i 30 maja r. b. od dnia 1 lipca zostaje wprowadzony podatek od robotników, urzędników i innych funkcjonarjuszów handlowo-przemysłowych.

Podatek opłacają wszystkie towarzystwa kredytowe, firmy, właściciele warsztatów, sklepów, w których pracują subjekci, handle, fabryki i t. p. najpóźniej 10 każdego miesiąca od robotnika lub czeladnika 1 koronę miesięcznie, od zarządzającego, kasjera, kierownika, subjekta sklepowego, urzędnika handlowego lub majstra koron 4 miesięcznie.

Niewpłacenie w terminie podatku pociąga za sobą 100 proc. karę, zaś za niewykazanie robotnika płacą towarzystwa koron 12, za pracownika 48 koron kary. Od podatku zwolnione są tylko instytucje przez magistrat uznane za dobroczynne.

Dzieci ulicy. Jednak Dąbrowa nie w zupełności jeszcze jest miastem i to... wielkim. Pozostały jej niektóre przywary i nawyknienia—wsi zapadłej głuchej, gdzie dzieci po całych dniach swobodnie bąki zbijają na ulicy w brudzie, kale. Nie mając opieki należytej wychowują się same, ucząc się wzajemnie palić papierosy, ba przywłaszczać sobie cudze rzeczy. Policja ostatnimi czasy ma wiele pracy przeważnie z nieletnimi przestępcami, posądzonymi o różne drobne kradzieże. Lecz wszelki początek podobno tylko jest trudny: „od tyczka do koniczka" — powiadają.

Wartoby wejrzeć w tę sprawę i wynaleźć sposób zaradczy.

B. Ed...

Handel kuponami żywnościowymi w Dąbrowie kwitnie w najlepsze, szczególnie wśród warstw najbiedniejszych. Za kupon jeden chlebowy liczą kop. 50. Dąbrowa się na to oburza, komitety żywnościowe handlarzom odbierają porcje, a policja wsadza ich pod klucz. Tymczasem w sąsiednich miastach toleruje się taki handel, kupon na chleb w Będzinie ma wartość przeszło rubla i w tej cenie kursuje jaknajswobodniej.

Sprzedawcy kuponów żywnościowych mają widocznie pomimo ograniczeń chleba za dużo, skoro go jeszcze odstępują.

Z Piasków.

W niedzielę dnia 17 czerwca miejscowe koło amatorów ze współudziałem p. Zarębskiej odegrało 2 jednoaktówki, połączone z deklamacjami i śpiewami. Z zadania swego pp. amatorzy i amatorki wywiązali się znakomicie. Na wyróżnienie zasługuje śpiew p. K. Uskówny, która swym pięknym głosem zachwycała publiczność. Należy się również uznanie p. Tierlingowi za jego zabiegi około urządzenia sali teatralnej.

Dochód w sumie 131 mk. 72 fen. Zarząd Koła przeznaczył na miejscowe T-wo Dobroczynności za co Zarząd Sekcji dobroczynnej przy R. M. O. składa serdeczne „Bóg zapłać".

Z Dobieszowic.

W niedzielę dnia 1 lipca r. b. o godzinie 4 i pół po południu w sali straży ogniowej w Dobieszowicach odbył się wiec informacyjny polskich związków zawodowych pod przedwodnictwem p. Magiera Józefa i uproszonych przez niego asesorów.

Referował p. Kucytowski, który szczegółowo zapoznał zebranych z celami związków zawodowych.

Była omawiana sprawa wyboru nowego zarządu w miejsce tymczasowego organizacyjnego, lecz zebrani uznali za stosowne sprawę tą odłożyć do następnego zebrania.

Sala była doszczętnie wypełnioną przeważnie przez młodzież dobieszowicką, która gorąco rwie się do pracy społecznej.

Zaznaczano również palącą potrzebę urządzania podobnych zebrań i odczytów, przeznaczonych dla niewiast, gdyż praca ta leży zupełnie odłogiem na wsiach okolicznych. Grono działaczy kooperatywy miejscowej zwracało się do prelegenta o radę, żeby w zarządzie dóbr dobieszowieckich, które są własnością grafa Najdeckiego, można było zakupywać produkty, a nie tak jak obecnie, że wszystko zabiera miejscowy handlarz żyd, który sprzedaje od siebie miejscowej ludności po cenach spekulacyjnych, zarabiając kilkakrotnie na tych towarach. Zaznaczyć również wypada, że ludność dobieszowicka w przeważnej liczbie pracuje w fabrykach i kopalniach górnośląskich, należących do tegoż grafa Najdeckiego.

Wasz.

Z kraju.

Schwytanie drugiego prowokatora. W Lublinie władzom okupacyjnym, które z energją zajęły się sprawą zdemaskowanych lubelskich prowokatorów, udało się w tych dniach odnaleźć i aresztować drugiego z nich Władysława Piłaszewskiego, którego osadzono w więzieniu.

700 osób opuszcza dziennie Warszawę. Liczba osób opuszczających Warszawę zwiększa się z tygodnia na tydzień. Przeciętnie wyjeżdża 700 osób na dzień; jest to przeważnie ludność uboższa, która rokuje sobie łatwiejsze utrzymanie na prowincji.

Aresztowanie. Od pewnego czasu grasowała w Skierniewicach banda, która udawała „tajnych ajentów", dokonywała rewizji i brała łapówki. Raz chcieli oni zrewidować wóz z pasażerami, lecz ci ich pobili kijami, poczym żandarmerja aresztowała 9 oszustów-„ajentów".

WOJNA ŚWIATOWA

Komunikat urzędowy.

BERLIN, 2 lipca wiecz.

Na zachodzie nic nowego. Na wschodzie złamano ataki rosjan pod Koniachami, a dalej na północ rozgorzały nowe walki.

Hindenburg o sytuacji.

„Kattowitzer Ztg." donosi: Z kół bliskich marszałka Hindenburga komunikują nam, iż jeneral-feldmarszałek w następujący sposób określił sytuację:

„Wojna jest dla nas wygraną, jeżeliśmy wstrzymali ataki nieprzyjaciół do czasu gdy walka podwodna zrobiła swoje. Nasze łodzie podwodne dobrą robotę wykonywują, gdyż burzą warunki życiowe nieprzyjaciół silniej niż myśmy myśleli. W niedalekiej przyszłości nasi wrogowie zmuszeni zostaną do pokoju. Oni to wiedzą i dlatego pomimo ciężkich klęsk, które ponieśli nad Isonzo, w Tyrolu, nad Aisną i pod Arrasem, muszą prowadzić dalej swe ataki choćby te żadnych widoków nie miały.

Na pomoc amerykanów nie mogą oni więcej oczekiwać. Ale niech ci przyjdą! Armje zjednoczone są nie do pobicia.

Nieprzyjaciel nas nie docenił. On wierzył w potęgę swej przewagi ilościowej i mniemał, że braki zmuszą nas zgodzić się na pokój, który zniszczy naszą i naszych dzieci przyszłość".

Ofensywa rosyjska.

WIEDEŃ. (W.A.T.) Wojenna kwatera prasowa donosi: Rozgorzała od trzech dni walka na froncie rosyjskim trwa dalej. Okazuje się, że w Rosji rewolucyjnej, która na sztandarach wypisała hasła wolności i prawa wszystkich ludów do stanowienia o sobie, sposób prowadzenia wojny pozostał zupełnie taki sam, jak za czasów caratu. Podobnie jak w walkach karpackich podczas ofensywy Brusiłowa w r. 1916 i obecnie kierownictwo armji rosyjskiej, podwładne rządowi demokratycznemu, z bezwzględnością poświęca w walce hekatomby w celu przełamania frontu państw sprzymierzonych. Na froncie o szerokości 50 kilom. użyto do walki 20 dywizji, które jednak pomimo przewagi prawie wszędzie były odparte wśród ciężkich strat. Ogniskami walki wczoraj również były Koniuchy i Brzeżany. Rosjanie wysyłali wciąż nowe fale atakujących. Miejscami udało im się zawładnąć naszymi linjami przednimi. Ale nasze przeciwataki, w których oddziały austrjacko-węgierskie, niemieckie i tureckie z równym napięciem przeciwstawiły się przewadze nieprzyjacielskiej, pozwoliły nam po większej części odzyskać pozycje. Przytym wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

W ten sposób w trzecim dniu ofensywy również nie udało się przełamać frontu wojska sprzymierzonego. Uporczywa jednak energja ofensywy rosyjskiej każe wnioskować, że za tym pierwszym nieudałym atakiem nastąpią jeszcze inne. Wojsko austrjacko-węgierskie oraz walczące z nim w ścisłej jedności wojsko sprzymierzone oczekuje tych ataków w najlepszym nastroju i w pełnym zaufaniu w zwycięstwo.

BERLIN. (W. A. T.) Dwudniowy bardzo ciężki ogień tarabanowy zamienił stanowiska od Brzeżan aż do Dniestru w pole dziór lejkowatych, według wzoru zachodniego.

Rosjanie aż do późnego wieczora prowadzili szturm wciąż nowymi falami wojsk.

Wszystkie stanowiska pozostały w rękach zjednoczonych lub też były odebrane śmiałymi kontratakami. Zaledwie w niewielu miejscach gniazda rosyjskie zdołały się utrzymać w przednich okopach.

W nocy walka ucichła, ale od rana w d. 2 b, m. wybuchła znowu.

Na północ od Stanisławowa i w okolicy Złoczowa pomimo silnej walki artylerji do ataku piechoty nie doszło.

Jako skutek z bezwzględnością prowadzonych ataków i jako wynagrodzenie za niesłychane ofiary rosjanie zajęli wieś Koniuchy. Próby posunięcia się stąd spełzły na niczym ze stratami.

Mobilizacja w Grecji.

GENEWA. (WAT). Paryski „Petit Journal" donosi z Aten:

W Atenach i na wodach greckich ogłoszono stan oblężenia.

Venizelos podpisał dekret o mobilizacji armji.

Konsulaty greckie w państwach neutralnych od soboty ogłaszają rozkazy, powołujące poddanych greckich do wojska.

Ma być internowana wielka liczba poddanych państw centralnych.

Amnestja w Austrji.

WIEDEŃ. Przez cesarza Karola ogłoszona została amnestja. Darowano winy tym osobom, które przez sądy cywilne i wojskowe skazane były na karę za którykolwiek z następujących czynów: zdrada stanu, obraza majestatu, obraza członków domu panującego, naruszenie spokoju publicznego, powstanie, rokosz, czyny gwałtowne przeciwko powołanym przez rząd dla omawiania spraw publicznych zebraniom, przeciwko sądom lub innym urzędom publicznym; dalej czyny, karane według art. 1, 2 i 9 prawa z dnia 17-go grudnia 1862 r.; do-

Ja niżej podpisany niniejszym publicznie przepraszam p. Stanisława Szweicera, za zniewagę wyrządzoną Mu w w uniesieniu i dziękuję panu Szweicerowi, ze raczył tą tak niemiłą dla mnie sprawę umorzyć i czuję się w obowiązku złożenia na „Krople Mleka" Mk. 20.

Michał Cieślikowski

Sosnowiec 3/VII-17.

Drogie szczątki wydartej nam w 18-tej wiośnie życia jedynaczki

Wandy Gutentażanki

przewiezione zostały po ekshumacji w dniu 29 czerwca 1917 r. z Sosnowca do Warszawy i złożone tamże w grobie rodzinnym. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają przyjaciół i znajomych

RODZICE.

pomaganie do wykroczeń wyżej przytoczonych. Jeżeli akcja karna nie jest jeszcze ukończona, to nakazano ją przerwać, o ile tylko jest wdrożona za wymienione powyżej czyny. Łaska ta nie rozciąga się jednak na wszystkie te osoby, które przed postępowaniem sądowym ratowały się ucieczką za granicę, przeszły na stronę wroga lub też po wybuchu wojny nie powróciły do monarchji. Razem z karą darowano przywiązane do niej ograniczenia prawne, jako to: pozbawienie pewnych praw i stanowisk oraz utratę prawa wyborczego.

Zaburzenia w Rosji.

BERLIN. Przez Sztokholm donoszą z Petersburga następujące szczegóły o zaburzeniach z d. 23 bm.: Już dnia poprzedniego dowiedział się rząd o zamierzonych zaburzeniach, gdyż otrzymał informację o utworzeniu się tajnego komitetu rewolucyjnego przedstawicieli 90 fabryk, który miał przejąć program rewolucjonistów kronsztadzkich. Celem komitetu było zrzucenie rządu i prowadzenie polityki zagranicznej na podstawach międzynarodowych. Zamierzono urządzić publiczne demonstracje. W Kronsztacie zgromadzono większą liczbę żołnierzy. Władze wojskowe wydały rozporządzenie ochronne i obsadziły gmach kadetów, w którym obraduje komitet robotniczy i gmach Dumy. Maksymaliści zachowali się biernie, gdyż nie byli dosyć silni. W ciągu całego dnia strzelano na ulicach. Władze i wojsko rządowe przemogły jednak demonstrantów.

W dzienniku „Malenkaja Gazeta", która podobno rozchodzi się obecnie w znacznej liczbie egzemplarzy, występują za utworzeniem w Rosji dyktatury wojennej. Dyktatorem ma być admirał Kołczak. Zadaniem jego byłoby prowadzić wojnę, aż do końca zwycięskiego. Redaktora pisma aresztowano zaraz po wydrukowaniu artykułu, lecz później znów wypuszczono na wolność.

Chiny znowu monarchją.

PEKIN. Biuro Reutera donosi: gen. Czang - Szun, przywódca partji wojennej, w dniu 1 lipca o g. 3 rano zjawił się u prezydenta rzeczypospolitej chińskiej zażądał jego ustąpienia, przyczym zakomunikował mu, że cesarz z dynastji mandżuskiej Hsuan-Tung ponownie wstąpił na tron chiński.

(Hsuan-Tung jest to urzędowe imię 12-letniego księcia Pudi, który w początkach grudnia 1908 roku ukoronowany został z wielkimi uroczystościami na cesarza Chin, wkrótce jednakże pozbawiony został tronu wskutek zwycięstwa prądów republikańskich. Pomimo pozbawienia go tronu pozostawiono mu nadal tytuł urzędowy cesarza chińskiego).

OGŁOSZENIE.

Do naszego rejestru handlowego, działu A. następujące firmy zostały dzisiaj zapisane:

Nr. 350 M. S. Dancygier, Będzin, właściciel: kupiec Szmul Dancyger, Będzin.
Nr. 351 F. Burstin, Będzin, właściciel: kupiec Fajwel Burstin, Będzin.
Nr. 352 Moses Grundmann, Będzin, właściciel: kupiec Moses Grundmann, Będzin.
Nr. 353 P. Abramczyk, Będzin, właściciel: kupiec Pinkus Abramczyk, Będzin.
Nr. 354 M. Freidmann, Będzin, właściciel: kupiec Mauricy Freidmann, Będzin.
Nr. 355 Leo Brauner, Będzin, właściciel: kupiec Leo Brauner, Będzin.
Nr. 356 Szolem Magier, Będzin, właściciel: kupiec Szulim Magier, Będzin.
Nr. 357 Zelman Schönfeld, Będzin, właściciel: handlujący Zelman Schönfeld, Będzin.
Nr. 358 Mozes Blaiwais, Będzin, właściciel: piekarz Mozes Blaiwais, Będzin.
Nr. 359 Ksyl Landkart, Będzin, właściciel: kupiec Ksyl Landkart, Będzin.
Nr. 360 Jakób Lejb Londner, Będzin, właściciel: kupiec Jakób Leib Londner, Będzin.
Nr. 361 Mordka Hajda, Będzin, właściciel: kupiec Mordka Hajda, Będzin.
Nr. 362 Eliasz B. Maur, Będzin, właściciel: kupiec Eliasz Becion Maur, Będzin.
Nr. 363 Feige Blechmann, Będzin, właściciel: handlująca Feiga Blechmann, Będzin.
Nr. 364 B. Daffner, Będzin, właściciel: handlująca Breindla Daffner, Będzin.
Nr. 365 Mordka Gertner, Będzin, właściciel: kupiec Mordka Gertner, Będzin.
Nr. 366 M. Gesundheit, Będzin, właściciel: kupiec Moszek Gesundheit, Będzin.
Nr. 367 Szaja Honigmann, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szaja Honigmann, Sosnowiec.
Nr. 368 M. B. Najman, Będzin, właściciel: rzeźnik Mordka Berek Najman, Będzin.
Nr. 369 Szmul Drechsler, Będzin, właściciel: rzeźnik Szmul Drechsler, Będzin.
Nr. 370 L. Kestenberg, Będzin, właściciel: handlująca Laia Kestenberg, z domu Fischel, Będzin.
Nr. 371 Majer Kazmierski, Będzin, właściciel: handlujący cukierkami Majer Kazmierski, Będzin.
Nr. 372 Natan Skornicki, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Natan Skornicki, Sosnowiec.
Nr. 363 Leopold Morawski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Leopold Morawski, Sosnowiec.
Nr. 374 Mendel Jasny, Sosnowiec, właściciel: kupiec Mendel Jasny, Sosnowiec.
Nr. 375 Josef Icek Zaks, Sosnowiec, właściciel: kupiec Josef Zaks, Sosnowiec.
Nr. 376 Szymon Goldsztajn, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szymon Goldsztajn, Sosnowiec.
Nr. 377 Nuta Sternberg, Sosnowiec, właściciel: kupiec Nuta Sternberg, Sosnowiec.
Nr. 378 Majer Dawidowicz, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Majer Dawidowicz, Sosnowiec.
Nr. 379 Zelig Topioł, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Zelig Topioł, Sosnowiec.
Nr. 380 Paweł Buchacz, Sosnowiec, właściciel: kupiec Paweł Buchacz, Sosnowiec.
Nr. 381 St. Zenderowski, Sosnowiec, właściciel: sprzedający materjały apteczne Stanisław Zenderowski, Sosnowiec.
Nr. 382 Stanisław Frydecki, Sosnowiec, właściciel: sprzedający materjały apteczne Justyn Stanisław Frydecki, Sosnowiec.
Nr. 383 Paweł Czapla, Sosnowiec, właściciel: kupiec Paweł Czapla, Sosnowiec.
Nr. 384 Abram Z. Ptasznik, Będzin, właściciel: kupiec Abram Ptasznik, Będzin.
Nr. 385 Icek Topiol, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Icek Topiol, Sosnowiec.
Nr. 386 Chajm Michałowicz, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Chajm Michałowicz, Sosnowiec.
Nr. 387 Machela Jochimowicz, Sosnowiec, właściciel: handlująca Machela Jochimowicz, Sosnowiec.
Nr. 388 Jan Wojciechowski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Jan Wojciechowski, Sosnowiec.
Nr. 389 Hermann Rzepkowicz, Sosnowiec, właściciel: kupiec Hermann Rzepkowicz, Sosnowiec.
Nr. 390 Mordka Bajgelmacher, Sosnowiec, właściciel: kupiec Mordka Bajgelmacher, Sosnowiec.
Nr. 391 Szaja Zarompf, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szaja Zarompf, Sosnowiec.
Nr. 392 Jan Misiórski, Będzin, właściciel: kupiec Jan Misiórski, Będzin.
Nr. 393 J. B. Misiórski, Będzin, właściciel: sprzedający materjały apteczne Benedykt Józef Misiórski, Będzin.
Nr. 394 A. Zacharjasz, Będzin, właściciel: piekarz Abram Zacharjasz, Będzin.
Nr. 395 Abram Wajnrib, Będzin, właściciel: kupiec Abram Wajnreb, Będzin.
Nr. 396 Marcin Sowa, Będzin, właściciel: szewc Marcin Sowa, Będzin.
Nr. 397 P. Wrześniewski, Będzin, właściciel: szewc Piotr Wrześniewski, Będzin.
Nr. 398 Michał Rosensaft, Sosnowiec, właściciel: kupiec Michał Rosenzaft, Sosnowiec.
Nr. 399 Jakób Szeps Będzin, właściciel: kupiec Jakób Szeps, Będzin.
Nr. 400 Chaim Wojdzisławski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Dawid Wojdzisławski, Sosnowiec.

Będzin, dnia 25-go maja 1917 r.

Sąd Okręgowy, Wydział IV.

OGŁOSZENIE.

W dniu 6-go lipca 1917 r. o godzinie 10-ej przed południem odbędzie się w Gzichowie w tartaku sukcesorów Chila Pachtera licytacja poniżej wyszczególnionych przedmiotów: 1 gatér mały firmy „E. Hoffmann i S-ka" w Wrocławiu, 1 gatér duży firmy „Markowski i Karasiński" w Warszawie, 1 leżąca lokomobila o sile 10 koni, 1 heblarka firmy „Kirchnera",

Magistrat m. Będzina
Pokój № 5.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.